Nr. 2 Kraków, poniedziałek 13 stycznia 1913. Rok IV.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie K 1·80
Półrocznie K 3·50
Rocznie K 6
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt. kwartalnie K 2·50
Rekopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 h
Nadesłane wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za wiersz petitowy 60 h
Donieniania o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia 45 wyraz 6 hal najmniej 60 hal
Wyniki drobiazgu plamień liczą się podwójnie

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

wychodzi zawsze w Poniedziałek, o godzinie 6-tej rano.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej", główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. W Przemyślu Hermann. W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Heuman Goldschmied (sprzedaż pojed. numerów) I Wollzeile 6. M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. Rue Rougemont 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Kosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, Jagiellońska 11, Telef. 1544.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w nocy, ale od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Rumunia a Bułgarya.

Telegramy własne „Gazety Pon."

Wiedeń, 13 stycznia.

(Wąż). Sobotnia „Neue Freie Presse" zaalarmowała ogół wiadomością o naglem zaostrzeniu się stosunków między Bułgaryą a Rumunią. Aczkolwiek należy przyznać, że stosunki te mimo układów między Danewem a Take Jonescu w Londynie dotychczas nie doznały polepszenia, to przecież sfery kompetentne **zaprzeczają,** jakoby groził bezpośredni **wybuch konfliktu.**

Specyalnie **wiadomość o rzekomem ultimatum rumuńskiem** z trzydniowym terminem **jest nieprawdziwą.** Wiadomość ta powstała widocznie **wskutek nieporozumienia.** Konferencye Jonescu'a z Danewem zakończyły się w ubiegłym tygodniu oświadczeniem Danewa, że zażąda nowych instrukcyi ze Sofii. Jonescu oświadczył następnie, że oczekuje do poniedziałku odpowiedzi.

Wiadomość „N. Fr. Presse" dotknęła sfery rządowe niemile, bo **pogarsza stosunek Austro-Węgier do Bułgaryi, a temsamem i do Rosyi.** Należy tedy oczekiwać rozmaitych półurzędowych zapewnień o pokojowem usposobieniu Rumunii.

Niema powodu wątpić w pokój.

Berlin, 13 stycznia.

„Berl. Tagbl." donosi z Bukaresztu: Jest rzeczą pewną, że rokowania bułgarsko-rumuńskie w Londynie będą dalej prowadzone. Nastrój jest pełen nadziei. Z kół ministeryalnych słychać, że niema powodu wątpić w pokojowe załatwienie zatargu.

Układy Rumunii z Turcyą.

Berlin, 13 stycznia.

„Loc. Anz." donosi z Konstantynopola: Rumuńska misya była na posłuchaniu u wielkiego wezyra. Oświadczają, że w najbliższych dniach zawarty zostanie między Rumunią a Turcyą traktat zaczepno-odporny.

Rumuński minister rolnictwa, który tu bawił kilka dni, odjechał do Rumunii w towarzystwie Torguta Szefketa paszy, który był dawniej wojskowym attaché w Bukareszcie.

(Wiadomość tę należy przyjmować ostrożnie, bo sprzeciwia się ona wszelkim wiadomościom urzędowym, jakie dotychczas nadeszły z Bukaresztu. Przyp. red.)

Konstantynopol. Rumuński minister rolnictwa Filipescu upoważnił zastępcę c. k. Biura korespondencyjnego do oświadczenia, że nie ma żadnej misyi politycznej i nie rozmawiał z żadną otomańską osobistością polityczną. Minister dementuje także pogłoskę, jakoby onegdaj miał dwugodzinną rozmowę z wielkim wezyrem. Minister Filipescu odjeżdża stąd we wtorek.

Rumunia a Rosya.

Bukareszt, 13 stycznia.

Słychać, że następca tronu rumuńskiego książę Ferdynand uda się w końcu marca do Petersburga, gdzie weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych domu Romanowych.

Konwencya wojskowa

między Austro-Węgrami Niemcami a Rumunią.

Telefonem.

Wiedeń, 13 stycznia.

(wąż) W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w wybuch konfliktu pomiędzy Bułgaryą a Rumunią z tego powodu, że konflikt ten pociągnąłby musiał za sobą konflagracyę europejską. Z jednej strony bowiem wiadomo, że Rosya zobowiązana jest wobec Serbii i Bułgaryi do wystąpienia z bronią w ręku przeciw wszelkiemu naruszeniu neutralności, z drugiej strony stało się rzeczą wiadomą, że między Austro-Węgrami a Rumunią istnieje konwencya wojskowa na wypadek wojny między Rumunią a Rosyą, ale także na wypadek wojny między Rumunią a Bułgaryą. W obu tych razach Austro-Węgry są obowiązane do czynnego poparcia Rumunii.

W kołach politycznych oświadczają, że do tej konwencyi wojskowej przystąpiły także Niemcy.

Dymisya Milleranda.

Telegramy własne „Gazety Pon."

Paryż, 13 stycznia.

Przyjęcie pułkownika Paty de Clam, który odegrał wybitną rolę w procesie Dreyfusa, z powrotem do obrony krajowej, wywołało przesilenie w gabinecie. **Minister wojny Millerand wręczył** na sobotniej Radzie ministrów **podanie o dymisyę.** Podanie odczytał Fallieres i oświadczył, **że dymisyę przyjmuje.**

Rada ministrów postanowiła wydać notę z oświadczeniem, że Millerand sam ponosi odpowiedzialność za swój krok.

Paryż, 13 stycznia.

Następcą Millueranda został mianowany **Lebrun** dotychczasowy minister kolonij.

Ministrem kolonii zamianowano podsekretarza państwa w ministerstwie skarbu Besnarda.

Paryż, 13 stycznia.

Dymisya Milleranda w kołach politycznych wywołała największą senzacyę, mimo, że od osmiu dni nie mówiono o niczem innem, jak tylko o reaktywowaniu pułkownika Paty du Clam i jako jedyne rozwiązanie uważano dymisyę Millranda.

Zwolennicy Poincare'go oświadczają, że sprawę Paty de Clama umyślnie w ten sposób urabiał minister rolnictwa Pams i polityczni przyjaciele byłego prezydenta ministrów Combesa, aby pogorszyć Poincare'mu sytuacyę w jego kandydaturze na prezydenta Francyi.

Deputowani i członkowie senatu, należący do osobistych zwolenników ministra Pamsa, oświadczają, że wyzyskają tę sprawę reaktywowania Paty de Clama i wniosą w Izbie i senacie interpelacyę, jeżeli sprawa nie zostanie przedtem załatwioną.

Millerand ustąpił w interesie Poincare'go i obecnego ministeryum, któremu nie chciał robić trudności.

Paryż, 13 stycznia.

Rada ministrów, która się miała zająć sytuacyą, zwołana została w sobotę dopiero o godz. 9'30 wieczór przez Poicare'go. Posiedzenie trwało do godziny 1'30 w nocy. W radzie uczestniczyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Pamsa i Delcassego.

Sprawa reaktywowania Paty du Clama była powodem długiej dyskusyi. Millerand wyłuszczył swoje zapatrywania na tę sprawę, która, jego zdaniem, nie jest wcale polityczną, ale czysto administracyjną. Jednakże wkońcu oświadczył, że jest zdecydowany wysnuć z tej sprawy konsekwencye, aby nie powodować trudności.

O godz. 1'15 oświadczył, że stanowczo poda się do dymisyi i bezwarunkowo jej nie cofnie.

O godz. 1'30 Rada ministrów skończyła obrady.

Przedtem powzięto uchwałę, aby w niedzielę po południu odbyć drugą Radę ministrów.

Zauważono powszechnie nieobecność Pamsa i tłumaczono ją tem, że **Pams obecnie istotnie występuje, jako kontrkandydat Poincare'go na prezydenta rzeczypospolitej.**

Prayż, 13 stycznia.

Rada ministrów zebrała się wczoraj o godzinie 2'30 na posiedzenie. Przewodniczył Fallieres.

Kilka minut przedtem złożył Millerand ostatnią wizytę Fallieresowi, poczem odszedł i w liście zawiadomił Poincare'go, że się podaje do dymisyi. W liście tym zaznaczył, że cała sprawa Paty du Clama niema nic wspólnego z polityką. Poincare przeczytał ten list na Radzie, która postanowiła dymisyę przyjąć.

Paryż, 13 stycznia.

W kołach deputowanych panuje przekonanie, że **Millerand nie podał się do dymisyi dobrowolnie,** lecz **został do tego zmuszony przez Poincare'go.**

Jest pewnem, że Poincare przez dymisyę Milleranda popadł w bardzo trudne położenie, bo zwolennicy Milleranda nie przebaczą mu, że wydał Milleranda na łup combesistom i dreyfusistom.

Konferencya pokojowa.

Telegram własny „Gazety Poniedziałkowej".

Konstantynopol, 13 stycznia.

Turecey pełnomocnicy mieli wczoraj odwiedzić delegatów bałkańskich i zapytać ich, jakie jest ich ostatnie słowo. W razie zadowalającej odpowiedzi, prace konferencyi będą na nowo podjęte, w razie przeciwnym, tureccy delegaci opuszczą Londyn.

Serbia i Austrya.

Telegramy własne „Gazety Pon."

Belgrad, 13 stycznia.

Pasicz wyraził ponownie życzenie **spotkania** się z hr. Berchtoldem, gdyż, jak oświadczył, uregulowanie dyferencyj między Austryą a Serbią nastąpi najłatwiej w jego **rozmowie osobistej** z hr. Berchtoldem.

Drażnienie, czy brak taktu?

Wiedeń, 13 stycznia.

(wąż) Ze strony powiadomionej dowiaduję się, że **Serbia oświadczenie swoje co do ustąpienia z Durazza zakomunikowała już wszystkim gabinetom z wyjątkiem wiedeńskiego.**

W tutejszych kołach politycznych upatrują w tem nowy dowód, że **Serbia nie dba o zachowanie poprawności stosunków wobec Austro-Węgier.**

Satysfakcya za konsulów.

Belgrad. Na żądanie austro-węgierskiego posła Ugrona odroczono uroczyste zatknięcie flagi konsularnej w Prizrencie z technicznych powodów z 13 na 15 bm. W Mitrowicy podobna uroczystość ma się odbyć 16 bm. Ponieważ zdrowie wicekonsula Tahego, który zachorował w Skoplje, nie poprawiło się, p. Ugron wydelegował austro-węgierskiego konsula w Belgradzie dra Wildnera, aby był obecnym na tej uroczystości w Mitrowicy.

Konkordat Serbii z Watykanem

Rjeka, 13 stycznia.

Południowo-słowiańskie katolickie dzienniki dowiadują się, że Serbia wdrożyła **rokowania z Watykanem co do zawarcia konkordatu.** Jako **warunek** postawiła Serbia, **aby Watykan nie powoływał** Austryaków na obsadzenie miejsc duszpasterskich.

Austrya a Słowianie.

Telegramy własne „Gazety Pon."

Praga, 13 stycznia.

W wygłoszonym wczoraj wykładzie naukowym poddał dr Kramarz omówieniu **problem polityki czeskiej** i wskazał, po przedstawieniu historycznych stosunków na Bałkanie, na **przeciwieństwa pomiędzy nastrojem narodu czeskiego a polityką państwa.** Naród czeski może o sobie z czystem sumieniem powiedzieć, że zawsze, w najtrudniejszej nawet chwili, stał wiernie po stronie dynastyi. Najradykalniejszy program czeski nie domaga się państwa czeskiego poza obrębem Austryi. **Państwo musi się jednak pozbyć niemiecko-madziarskiej powłoki** i polityką swoją wykazać, że chce **dać Słowianom swobodę rozwoju życia narodowego** w ten sposób, jak gdzieindziej. W przeciwnym razie **nie ujdzie Austrya wielkiego niebezpieczeństwa,** niebezpieczeństwa **słowiańskiego.** Po wypadkach na Bałkanie nie jest możliwem obejść tę kwestyę. Trzeba koniecznie rozstrzygnąć, czy się **ma rządzić ze Słowianami,** czy przeciw nim, **ale trzeba też ponieść konsekwencye takiej decyzyi.**

Dr Kramarz oświadczył dalej, iż ma nadzieję, że koła decydujące problem ten rozwiążą w najszczęśliwszem znaczeniu tego słowa.

Dla Czechów — mówił dalej — celem głównym musi pozostać nakaz, aby uczestniczyli w potędze państwa. **Austrya federacyjna jest jedynem** ostatecznem rozwiązaniem **kwestyi południowo-słowiańskiej.** Czesi muszą się obawiać starań, aby rozwiązanie tego problemu nie wypadło przeciw nim, lecz z nimi. Do tego jest nieodzownem, aby Czesi zachowali pozycye, które z tak ciężkiemi ofiarami zostały zdobyte.

Po rozpatrzeniu stosunków wewnętrznych pomiędzy stronnictwami czeskiemi, zakończył dr Kramarz swój wykład oświadczeniem:

Chcemy, ażeby Austrya była **wobec wszystkich Słowian jednakowo sprawiedliwa, jak obecnie jest dla wobec Niemców i Madziarów.** Nie chcemy Austroslawizmu, ale chcemy Austryi, któraby dla wszystkich Słowian była jednako sprawiedliwa bo Austrya słowiańska byłaby krzywdą dla narodów niesłowiańskich, które wchodzą w jej obręb.

Spotkanie króla włoskiego z cesarzem Wilhelmem.

Telegram własny „Gazety Poniedziałkowej".

Paryż, 13 stycznia.

„Eclair" donosi z Rzymu: Oficyalnie podają do wiadomości, że na wiosnę **spotka się król włoski w Genui z cesarzem Wilhelmem.** Spotkanie to ma nastąpić w marcu. Cesarz Wilhelm w przejeździe na Korfu zatrzyma się kilka dni w Genui.

Odgłosy wojny.

Telegramy własne „Gazety Pon."

O zasiedlenie zdobytych krajów.

Lublana. „Slovenski narod" ogłasza półurzędowe oświadczenia z Belgradu i Sofii, donoszące, że **Serbia i Bułgarya** po ukończeniu wojny **będą potrzebowały** w zdobytych terytoryach **inteligencyi, rękodzielników i rolników,** a tej potrzeby nie potrafią zaspokoić u siebie. W tym celu wzywał południowych Słowian, aby ci z nich, którzyby reflektowali na przeniesienie się, zgłaszali się do rządów w Belgradzie i Sofii z ofertami.

Pod Skutari walki trwają.

Belgrad. Komendant Skutari nie wstrzymał kroków nieprzyjacielskich mimo zawieszenia broni. Wojsko serbskie z Alessio po odparciu ataku załogi ze Skutari, wysłało do komendanta Skutari parlamentarza z zapytaniem, czy komendant nie wie o zawieszeniu broni. Komendant Riza bej oświadczył, że nie otrzymał w tym kierunku żadnego oficyalnego zawiadomienia i jest zdecydowany prowadzić wojnę dalej.

Położenie wojsk oblegających jest bardzo utrudnione, muszą one bowiem być ciągle na stanowisku w oczekiwaniu nieustannych wycieczek z twierdzy.

Pod Dardanelami.

Konstantynopol. Komendant floty dardanelskiej, kapitan Remsi podał się do dymisyi, ponieważ, jak słychać, nie chce objąć odpowiedzialności za dalszą akcyę przeciw flocie greckiej. Jego następcą ma zostać kontradmirał Halil pasza.

Konstantynopol. Jak słychać, turecka flota wyruszyła onegdaj rano z Dardanelów. Dotychczas niema żadnej wiadomości o bitwie z flotą grecka.

Ateny (Ag. at.) Greckie kontrtorpedowce, krążące przed Dardanelami, zatelegrafowały onegdaj rano, że flota turecka wyjeżdża z Dardanelów. Grecka flota pospieszyła natychmiast, aby zaatakować turecką, jednak okręty tureckie cofnęły się.

O Rumunów w Serbii.

Belgrad. „Serbska Zastawa" w artykule pod tytułem „Piekielny plan" donosi z Bukaresztu: Podczas swego pobytu w Bukareszcie usiłował Danew załatwić nie tyle kwestyę odstąpienia Rumunii przez Bułgaryę pewnych terytorów, ile raczej doprowadzeniem do tego, by Rumunia zadowoliła się autonomią kościelną i szkolną ludności rumuńskiej w zdobytych przez Bułgaryę terytoryach. Później dopiero byłaby Bułgarya skłonna dać Rumunii także terytoryalne odszkodowanie.

W ten sposób Danew zwrócił uwagę Rumunii na Rumunów, zamieszkałych w Serbii, którzy zajmują znaczny pas kraju między Dunajem a Morawą. Rumunia będzie teraz żądać od Serbii autonomii kościelnej i szkolnej dla swoich współziomków. Danew udzielił także posłowi Jorga materyału do znanej interpelacyi w sprawie Rumunów w Serbii.

Ugoda w Czechach.

Telegram własny „Gazety Poniedziałkowej".

Praga, 13 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady powiatowej w Rudnicy (Raudnitz) zjawił się marszałek, Czech, książę Ferdynand Lobkowic i oświadczył, że istnieje nadzieja, iż dzieło ugody w Czechach, rozpoczęte w roku ubiegłym, zostanie dokonane.

Stracona placówka polska

w ministerstwie rolnictwa.

Telefonem.

(wąż). Wiedeń. Inspektor kultury krajowej w ministerstwie rolnictwa, radca dworu, p. Władysław Struszkiewicz, przeszedł w stan spoczynku. Ustępujący urzędnik był przez dwa blisko lat dziesiątki orędownikiem wszystkich krajowych spraw rolniczych. Każda sprawa mająca znaleść załatwienie w ministerstwie rolniczem, musiała mu być przedstawiona do zaopiniowania, poczem dopiero odsyłano ją do zapoznania się ministerstwu galicyjskiemu. Należy podnieść z uznaniem, że radca dworu Struszkiewicz przez cały ciąg urzędowania spełniał powierzone mu funkcye z nadzwyczajną sumiennością i zapobiegliwością. Spełnianie obowiązków ułatwiała mu niemało ta okoliczność, że na stanowisko powołany został jeszcze jako poseł za ery kuryalnej, był więc w urzędowaniu swem niejako mężem zaufania Koła polskiego.

Tem większe zdziwienie wywołać musi wiadomość, jaką korespondent nasz otrzymuje ze źródła niezawodnego, że czynniki decydujące nie uznały konieczności zachowania tej placówki w ministerstwie rolnictwa. Jeszcze w połowie roku ubiegłego, gdy rychłe ustąpienie radcy dworu Struszkiewicza stało się rzeczą pewną, po rozpatrzeniu stosunków, postanowiono nie obsadzać więcej posady opróżnionej. Na życzenie rządu krajowego posadę tę przeniesiono niejako do Lwowa, gdyż w namiestnictwie okazał się brak zawodowo w sprawach rolnictwa wykształconego referenta. Na nową posadę we Lwowie rozpisano już konkurs i upatrzono nawet kandydata.

Wedle intencyi pierwotnych, naczelny nadzór nad wszystkiemi sprawami rolniczemi kraju miano przyznać mianowanemu niedawno szefowi sekcyi, p. Hieronimowi Kellerowi. W ten sposób posterunek zajmowany poprzednio przez p. Struszkiewicza, byłby doznał kontynucyi.

Nie liczono się jednak z usposobieniami następcy ś. p. Brafa. Nowy minister rolnictwa dr. Franciszek Zenker, jak z jednej strony nader żywo dba o interesy czeskie i m. i. ujawnia to przez zapamiętałe promowanie urzędników czeskich, tak z drugiej strony nie okazał dotychczas sympatyi dla „pobratymców polskich". Wyraża się to nietylko w zaniedbywaniu obsady pewnych referatów przez urzędników polskich i w sposobie załatwiania spraw krajowych, ale także w pojmowaniu przyznanych poprzednio szefowi sekcyi p. Kellerowi ingerencyi na wszystkie sprawy galicyjskie. W przy-

szłości referaty odnoszące się do spraw krajowych odsyłane będą celem zaopiniowania do ministerstwa galicyjskiego, przez co ze szkodą rzeczy, ustanie dawna wielokrotna kontrola referatów.

Strajk szkolny polskich dzieci w Polskiej Ostrawie.

Telegram własny „Gazety Poniedziałkowej“.

Polska Ostrawa, 13 stycznia.

Jak wiadomo, między Polakami a Czechami w Polskiej Ostrawie toczą się rokowania w sprawie przejęcia polskich szkół prywatnych w zarząd gminy. Ponieważ Polacy przekonali się, że **Czesi rozmyślnie zwlekają z załatwieniem tej sprawy**, przeto poczynili przygotowania do **strajku polskich dzieci szkolnych**, aby w ten sposób **zaprotestować** przeciw zachowaniu się czeskich członków Rady miejskiej.

Przeciw kanałom.

Telegram własny „Gazety Poniedziałkowej“.

Praga, 13 stycznia.

Niemiecka Rada narodowa dla Czech odbyła wczoraj w Loboschitz konferencyę, na której rozpatrywano sprawę gospodarki wodnej w Austryi. Postanowiono podnieść ponownie **stanowcze żądanie, aby wielka krzywda, jaka spadła na Niemców czeskich w programie gospodarki wodnej rządu, została bezwarunkowo usunięta, zanim ze strony niemieckiej powzięta zostanie decyzya co do noweli o drogach wodnych.**

Do posłów niemieckich skierowano prośbę, aby nie ustępowali w tej sprawie pod żadnym względem.

Pomoc dla chłopów w Galicyi.

Telefonem.

Wiedeń, 13 stycznia.

(w ą ż) Jak wiadomo, w kołach posłów włościańskich z Galicyi istniało silne niezadowolenie z powodu nienależytego uwzględnienia ze strony rządu krajowego **przykrego położenia włościaństwa wskutek klęsk elementarnych**, jakie na rolników spadły w roku ubiegłym.

Jak się dowiaduję, namiestnictwo galicyjskie nadesłało obecnie do ministerstwa spraw wewnętrznych obszerne expose, w którem wyłuszcza potrzebę przyjścia z pomocą sferom agrarnym, zwłaszcza małej posiadłości.

Między innemi expose proponuje 500.000 K na zakupno otrąb, 500.000 K na zakup nasion, owsa i koniczyny, 50.000 K na opłatę procentów przy pożyczkach, zaciągniętych przez włościan w kasach Raiffeisena, dalej domaga się kredytu w kwocie przeszło 1,200.000 K na natychmiastowe podjęcie rozmaitych robót melioracyjnych w Galicyi, jak budowa dróg, mostów i t. d., wreszcie żąda zniżenia frachtu kolejowego od paszy i środków żywności.

O fakultet włoski.

Telefonem.

Wiedeń, 13 stycznia.

(w ą ż) Przybył tu namiestnik Tryestu książę Hohenlohe. Słychać, że przyjazd jego nastąpił z powodów politycznych. Między innemi **chodzi o aktywowanie fakultetu włoskiego via facti.**

Przeciw tej ewentualności w kołach południowo-słowiańskich już teraz zauważyć się daje ogromne wrzenie. Posłowie południowo-słowieńscy oświadczają, że mają pewne wiadomości, iż rząd zawarł z Włochami tajny pakt, na podstawie ktrego przekształci szkołę Rivolettiego w Tryeście zapomocą mnożenia w niej katedr na fakultet włoski. Zarzucają rządowi, że chce posłów południowo-słowiańskich wciągnąć w zasadzkę i postawić ich wobec faktu dokonanego. Wskazują oni na rokowania polsko-ruskie i twierdzą, że utworzenie fakultetu włoskiego taksamo, jak uniwersytet ruski, może być przeprowadzonem tylko w porozumieniu z obu narodami.

Przeciw zamiarowi rządu posłowie południowo-słowieńscy zapowiadają w **przyszłej sesyi parlamentarnej jak najostrzejszą walkę.**

Polityka realna i marzenia.

Wiedeń, 10 stycznia.

(w ą ż) Od miesiąca już, od chwili kiedy zawieszenie broni, uskutecznione pod Czataldżą, zainaugurowało układy pokojowe, nadzieja zakończenia wojny napawa umysły spragnione nieukróconego poboru wszelakiej renty.

Czterdziestolecie rozwoju kapitalistycznego, jakie nastąpiło po ostatniej wojnie francusko-niemieckiej, przeobraziło dawne instynkta zaborcze mocarstw europejskich.

Na jakiegoś tam Bura, czy Trypolitańczyka, na Herera i Hotentota czy Marokańczyka, na Persa, Mongoła czy wreszcie malutenkiego Serba, ochoczo chwytaliśmy i chwycić gotowiśmy za oręż. Ale niech ręka boska broni, aby naprawdę „my panienki między sobą“, miałyśmy sobie skoczyć do oczu.

Tok stosunków międzypaństwowych sprawił, że przodujących sześć mocarstw, ukontentowało się stanem posiadania osiągniętym:

Wyspiarskie położenie Anglii, samo przez się wyłącza zdobycze na kontynencie Europy.

Półwysep apeniński zabezpiecza samoistność Włochom.

Francya „zaokrąglona“ ubytkiem Alzacyi, lubuje się w roli wyklarowanego interesami bankierskimi mieszczucha.

Niemcy akceptowały formułkę: Niemieckie prowincye Austro-Węgier, umożliwiają istnienie drugiego w Europie mocarstwa o charakterze niemieckim.

Rosya, sięgając przez Polskę aż w środek Europy nie uznaje naglącej potrzeby ekspanzyi terytoryalnej;

Austro-Węgry konkludują, że byle te Serby nie usadowiły się nad morzem, prestige uratowane i będzie można wewnątrz nadal spokojnie za łby się wodzić.

N a z y w a s i ę t o w s z y s t k o **bieżącą politykę realną.**

Instynkt i interes wśród społeczeństw sześciu mocarstw przodujących poddaje krytyce istniejący stan rzeczy:

Anglia odczuwa we wszystkich koloniach rozrzuconych po kontynentach ziemi, na każdym kroku dokuczliwą konkurencyę dorobkiewicza niemieckiego.

Włochy obliczają: 600.000 spółrodaków pod panowaniem Francyi i 750.000 pod berłem Habsburgów; przydałby się też niezawodnie Tunis urodzajny i nie tak dziadowski jako owa Libya.

Francya, zwłaszcza ta nacyonalistyczna i monarchiczna Francya, nie zaprzestała westchnień w stronę Alzacyi; nie zawadziłoby też skrobnąć tę lub ową kolonię niemiecką w Afryce.

Niemcy, ach, tyle mają prowincyj do zagarnięcia w Austro-Węgrzech; z taką przyjemnością pomknęłoby się w głąb na wschód, za Wisłę, ku Bugowi i Dnieprowi, na wschód ku morzu Kaspijskiemu, aby żółtemu zaglądnąć w twarz niebezpieczeństwu. Jakiżby wtedy był ten vaterland duży?!

Rosya tylu jeszcze mogłaby osadzić czynowników. Pod Sączem i pod Husiatynem jęczą jeszcze w niewoli papistycznej Rosyanie rdzenni, a potem skok przez Karpaty i przygarnięcie do piersi macierzystej owych Czechów, Serbów i Bułgarów, aby ich w uniesieniu powitalnem zdławić.

Austro-Węgry — z tymi Serbami rady sobie już dać nie mogą...

N a z y w a s i ę t o w s z y s t k o **aspiracyami marzeń politycznych.**

Pomiędzy oboma kierunkami: polityką realną i uczuciową, we wszystkich mocarstwach zachodzi emulacya nieustanna.

Gabinety, a więc wykonawcze reprezentacye czynników rządzących w państwie, stoją na straży formacyj poręczonych przez pokój i poręczających pokój.

Społeczeństwa, a raczej pewne ich odłamy, dążą do urzeczywistnienia korzystnych dla siebie przeobrażeń.

Idąc za wskazaniami m a t e r y a l i s t y c z n e g o p o j m o w a n i a d z i e j ó w, musimy przyznać tendencyom społecznym właściwe znaczenie dziejotwórcze, musimy stwierdzić, że przeróżne — mówiąc żargonem oficyalnym — „mrzonki“, są zaczynem każdego zjawiska mającego nieuchronnie nastąpić w przyszłości, są dźwignią zdarzeń i przewrotów dziejowych.

Chcąc z tezą tą pogodzić b o h a t e r s k i p o g l ą d n a d z i e j e, możemy stwierdzić, że dobór chwili, w której ma się wyładować napięcie zgotowane w społeczeństwie i szczegółowa fizygnomia przełomu, pozostanie częstokroć kwestyą **decyzyi czynników rządzących**, intelekt i temperament tych czynników rozstrzygają o momencie starcia.

Władca Austro-Węgier w 65 roku panowania, w 83 roku życia, nie kwapi się — rzecz naturalna — do wywoływania wzruszeń wojennych.

Car-samodzierżca ma ustaloną opinię półgłówka.

Kajzer niemiecki zadokumentował wielokrotnie, iż jest o tyle „przezorny“, o ile chwacki w języku.

Republikańska Francya ze swymi mieszczańskimi, dobrobyt ceniącymi mężami stanu, nie ma obecnie nikogo, ktoby miał odwagę nawoływać.

Król włoski w swej potulności demokratycznej nie śmie i nie umie własnej mieć inicyatywy czynu.

Następca Edwarda VII, nazywa się tylko królem Wielkiej Brytanii.

To zaś wszystko, co pierwsze grywa skrzypce: te Greye, San Giuliany, Poincarowie, Jagowy, Sazonowy i Berchtoldy, z talentem zharmonizowały wzajemną ogledność i pilnie wzajem naśladują gesty pokójowości.

A tam? Widzimy: Dwaj szczwani gracze w guście Ferdynanda bułgarskiego i Mikity czarnogórskiego, dwaj genialnie obrotni prezydenci rządów: Pasicz serbski i Venizelos grecki.

Od lat dziesiątek gromadziły się w społeczeństwach bałkańskich pierwiastki rozpacznej niechęci względem przeżytku otomańskiego na Bałkanie.

Owych czterech zaś powiedziało: 30 sierpnia 1912, mobilizacya!

*

Od miesiąca trwają układy pokojowe londyńskie, a dyplomacya europejska, t. zw. sześciu pomienionych mężów stanu codzień odprawia równocześnie nowennę do przemienia pańskiego, aby się ze sobą pogodzili i spełnieniem zawodowych funkcyi pokojowych w uczciwości zarobili na przypadającą każdemu z nich na pierwszego, płacę ministeryalną. Bo paskudna to rzecz, gdy w urzędowaniu napotyka się kawałki, których ani rusz załatwić wedle mile znajomego kopyta.

Więc módlmy się, iżby tamci i my się pogodzili.

Europa i Turcya.

Kiedy przed pięciuset laty słowiańskie ludy na Bałkanie, po krwawej bitwie na Kosowem polu, popadły w jarzmo tureckie, strach padł na całą Europę. Rozumiano wówczas, choć nie było wtedy na świecie wielkich dyplomatów, że do Europy wdarła się barbarya, która nie tylko będzie przeć naprzód ze względów politycznych, ale będzie nieszczęściem dla chrześcijańskiej Europy ze względów wyznaniowych. I nie omyliła się Europa. Przez lat kilkaset cała Europa drżała z obawy przed Turkami, którzy parli na zachód, mordując ludność, niszcząc dorobek państw, strącając krzyże z kościołów i pustosząc ziemię. Zapędzali się w tym pochodzie na zachód, w tej żądzy zawieszenia półksiężyca nad całą bodaj środkową Europą aż pod Wiedeń. Doszło do tego, że mało brakowało, a na tumie św. Szczepana byłby zabłysnął półksiężyc. Całe wieki Polska stała jako przedmurze przed tą nawałą barbarzyństwa i mahometańskiego fanatyzmu — i obroniła Europę. Za to w nagrodę Europa rozebrała Polskę.

Pod jarzmem tureckiem pozostało jednak południe, względnie południowy wschód Europy, ten, co pierwszy po bohaterskich, ale nieszczęśliwych, rozpaczliwych walkach dostał się pod to panowanie. Pół tysiąca lat minęło, pół tysiąca lat niewoli ludów chrześcijańskich — aż wreszcie te ludy same zerwały się i wyzwoliły mszcząc klęskę na Kosowem polu. Zdawałoby się, że cała Europa przyklaśnie dzielnym tym ludom, które zmyły z niej hańbę turecką, że poda im rękę, boć przecie dokonały czynu, na który trzeba było czekać pół tysiąca lat.

Tymczasem, co się okazało?

Europa jest niezadowolona z pogromu Turcyi. Europa wolałaby dla „racyi stanu“, aby Turcya istniała w Europie, aby hańbiła kulturę współczesną swoimi rządami. Ponieważ zaś Turcya europejska już się wskrzesić nieda, więc Europa odbiera zdobywcom laury i ograbia ich z owoców zwycięstw. Odbiera Serbii krwią serbską zlany szmat ziemi, na którym mieszka lud rozbójniczy i dziki, lud, który stanowił podporę tureckich satrapów, gdy słowiańskim ludom Bałkanu nakładali pęta. Odmawia Grecyi wysp, przez nią zdobytych, odmawia Czarnogórze Skutari, podmawia Rumunię, by wydarła szmat ziemi Bułgaryi, tej Bułgaryi, która w lwiej części ponosi

zasługę epokowego dzieła: wypędzenia Turków z Europy.

Zaiste — moralność Europy stoi na poziomie barbarzyństwa.

Sprawa uniwersytetu

W sprawie uniwersytetu ruskiego skoncentrowała się publiczna dyskusya dookoła punktu, odnoszącego się do stwierdzenia polskości obecnego uniwersytetu. Rzecz dziwna: Wszyscy się godzą, aby to nastąpiło, a jednak walka wre w sposób wprost niebywały. Godzą się dzienniki, godzą się obydwa uniwersytety, godzi się opinia publiczna, godzi się wreszcie, co najważniejsza, Koło polskie, a jednak orgia zarzutów, kalumnij i oszczerstw nie ustaje. Gdzie szukać środka tego nieszczęsnego nieporozumienia? Oto istnieje stronnictwo, które sieje nieufność i podejrzenie, a w ten sposób pociąga za sobą szeregi, ożywione najlepszą wiarą, ale bezkrytyczne. Żeby nie wiem co powiedziało Koło polskie, demokracya narodowa powie zawsze, że to podstęp i oszustwo, a temu uwierzą zawsze ci, którzy nie umieją lub nie chcą sami myśleć.

I to największe nieszczęście, że w takim stanie rzeczy, niema rady, niema środka wyjścia. Byłby może jeden: **Gdyby wszyscy odpowiedzialni politycy ustąpili i wszystkie posterunki polityczne odstąpili wszechpolskim agitatorom.**

Powiedzmy raz otwarcie: Jak dotychczas, idzie jej obecnie o wymianę mozgów.

Sprawa uniwersytetu ruskiego, sama w sobie jedna z najdonioślejszych, jest w rękach tej agitacyi jednem tylko ogniwem. Wydaje się, jak gdyby kraj cały był pokryty siecią jakichś machinacyi, które planowo zdążają do zohydzenia namiestnika, prezesa Koła, każdego wybitniejszego posła. Kraj ma odetchnąć dopiero wówczas i nowa era błogosławiona ma nastąpić dopiero wtedy, gdy na czele rządu krajowego, na fotelach ministeryalnych, na czele Sejmu i Koła polskiego, staną panowie z obozu wszechpolskiego.

Na to się toczą obecnie wszystkie te walki, z tego powodu rewoltuje się kraj, dla takich celów odziera się ludzi z czci i wiary. Jakże jednak wyglądać będzie ta nowa era błogosławiona, gdy władza dostanie się do rąk ludzi, demolujących wszystko z tak bezprzykładnym brakiem skrupułów. Ta nowa era będzie miała jeszcze jedną cechę artystyczną: oto demokracya narodowa dzisiejszym „zdrajcom narodu“, gdy już pomrą, urządzać będzie uroczyste obchody jako wzorom obywateli. Prawdą bowiem jest niestety — z boleścią, wielką boleścią należy to powiedzieć — że pod tym względem w Polsce czuć zawsze zapach trupi.

Tym wszystkim prenumeratorom, którzy po dzień dzisiejszy nie zapłacili abonamentu, wstrzymaliśmy z dniem dzisiejszym wysyłkę pisma.

ADMINISTRACYA.

KRONIKA.

Bal rabczański, mający w Krakowie najwspanialsze tradycye, stanowić będzie niewątpliwie i w tym roku clou karnawału. Zabiegi księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej, jakoteż hrabiny Stuergkhowej i wiceprezydentowej Henrykowej Szarskiej wraz z całym komitetem pań, w którego skład wchodzą pp.: Axentowiczowa, Borzęcka, Chylińska, Fischerowa, Hoesickowa, Jakubowska, Kossakowa, Leowa, Łepkowska, Merunowiczowa, Morawska, Pawlikowska, Reissowa, Turska, Tyszkiewiczowa, Włodkowa i Zollowa, sprawią, że bal ten, przeznaczony na tak szlachetny cel, będzie najpiękniejszym evenement karnawału. Nieliczna reszta biletów na galeryę do nabycia dziś i jutro od godz. 3 do 7 wieczorem.

Nasza ankieta w sprawie teatru krakowskiego wywołała w mieście żywe zainteresowanie, czego dowodem liczba odpowiedzi, jakieśmy otrzymali. W następnym numerze rozpoczniemy druk odpowiedzi.

Z teatru miejskiego. Teatr angielski lubuje się w skrajnościach, w zestawianiu jaskrawych kontrastów; taką samą właściwość ma angielska wesołość i jej wyraz — humor. Dowcipu — francuskiego „esprit“ — Anglicy nie znają. Stąd ich komedye albo są naszpikowane paradoksami, albo naiwne. Pomiędzy tymi dwoma biegunami, z których pierwszy reprezentują Wilde i Shaw — autor wczorajszej premiery, Sommerset Maugham, zajmuje złoty środek. Jest naiwny, ale z wdziękiem,w sytuacyach, w dyalogach zaś podaje zlagodzone paradoksy. Że przytem, pomimo przeszkody, rzecz dobiega szczęśliwego końca, że kilku wykonawców ma pole do wcale ładnego popisu gra, a wesołość nie słabnie aż do rozwiązania — więc widzowie mogą spędzić w teatrze wieczór zupełnie miły.

Schemat treści bardzo prosty. Wdówka (p. Mrozowska) zresztą zupełnie ponętna, kocha się w młodym chłopcu, którego chce dostać za każdą cenę. Udaje się też jej to w końcu — ale dla dopięcia tego celu rozwija cały arsenał podstępów, podejść, małych intryżek, cały zasób wdzięków ukrytych i jawnych, z temperamentem i brawurą, która bierze trudności szturmem. Przytem bajeczne toalety — kobiety były podbite zarówno na scenie, jak na widowni — cóż dopiero mężczyźni. Trzeba przyznać, że partner jej, w interpretacyi p. Stanisławskiego, wart był tych zabiegów; jego bierna cnota naiwnego lecz pięknego i napewno czułego chłopca, domagała się zdobycia. W rolach drugoplanowych większe pole mieli pp. Kosmowska, Czaplińska, Bogusiński i Szymborski, którzy też wyzyskali je dobrze, oraz p. Janiczówna. Wogóle cały zespół (który zresztą zawsze w komedyi czuje się najlepiej) dokładał udanych starań, aby całość wyszła dobrze.

Żywy dziennik na dochód „Związku pomocy dla więźniów politycznych“, który odbył się wczoraj wieczorem w sali Tow. lekarskiego, udał się znakomicie. Nie był to wprawdzie, ściśle mówiąc „dziennik“, ponieważ w program wchodziły także produkcye muzyczne — ale nastroju obecnych to bynajmniej nie zepsuło. Po poważnym „artykule wstępnym“, red. K. Srokowskiego, który mówił na temat obecnych stosunków politycznych w Europie, zamąconych tak silnie wojną bałkańską — rozpoczęła się część lżejsza. Prof. Ludwig odśpiewał trzy pieśni — potem przyszła humorystyka, reprezentowana przez p. Filochowską z nowelką, dowcipnie satyryzującą nad kobiecem grafomaństwem; wogóle humoru nie brakowało. Najmilszą jednak częścią wieczoru były piosenki, odśpiewane z fineżyą przez p. Schillera — naprzemian to żartobliwe, to pełne sentymentu. Powodzenie dziennika było zupełne, dochód na cel tak humanitarny będzie znaczny.

Koncert hr. Heleny Morsztynówny. Dziś występuje w starym teatrze po dłuższej niebytności w Krakowie znakomita pianistka polska hr. Helena Morsztynówna, którą krytyka niemiecka, tak zawsze nieprzychylna dla artystów polskiego pochodzenia, stawia w rzędzie najpierwszych współczesnych pianistek, porównując ją bez zastrzeżeń z Zofią Menter i Teresą Carreno. Koncert obudził znaczne zainteresowanie. — Bilety rozchodzą się w szybkiem tempie.

Hr. Morsztynówna wykona: Beethowena: Senatę op. 57, Bramsa: Balladę, Schuhmanna: Toccatę, Chopina: Scherzo, Nocturn, Mazurek, 2 Etudy, Albeniza: Castilla Seguidilla, Schuberta-Liszta: Ständchen, Liszta: Tarantellę.

Najbliższe Koncerty. Zupełnie wyjątkowemi zjawiskami na widnokręgu dzisiejszego życia koncertowego są siostry Harrison, — May skrzypaczka i Beatriks wiolonczelistka, które Kraków pozna w VII. koncercie abonamentowym dnia 16 stycznia. W ostatnich trzech sezonach skupiały one na sobie główne zainteresowanie publiczności i krytyki wszystkich centrów muzycznych. Z nazwiskami niepospolitych Angielek złączyły się wyobrażenia najczystszej sztuki reprodukcyjnej. Nic jednak bardziej obcego tym wytwornym artystkom, jak cień choćby sensacyjności. Sam program utworów, który wykonują siostry Harrison wspólnie lub solistycznie, dowodzi najwyższej powagi ich sztuki, oparty na wyjątkowych talentach muzycznych i mistrzowskiem opanowaniu strony technicznej.

Program koncertu sióstr Harrison przyniesie Schuberta Trio B dur, w którem partyę fortepianową objęła wyborna pianistka lwowska p. Helena Ottawowa, dalej sonaty Haendla na skrzypce i Boccheriniego na wiolonczelę, oraz szereg drobniejszych utworów, wykonywanych na przemian przez obie siostry.

Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego zainaugurowane będzie w Krakowie odczytem p. Adama Grzymały-Siedleckiego w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 5 po południu w sali Starego Teatru. Prelegent da obraz i rozwój tematu 1863 w powieści, dramacie i liryce polskiej, biorąc za podstawę dzieła Kraszewskiego, Sowińskiego, Asnyka, Jerzego Żuławskiego, Wiśniewskiego, Struga, Zycha i zakończy analizą najnowszego utworu Żeromskiego Wierna rzeka. Temat i osoba prelegenta, znanego krytyka literackiego czynią z prelekcyi jedną z atrakcyj obecnego sezonu odczytowego. Po wygłoszeniu swego odczytu w Krakowie prelegent powtarza go we Lwowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Ceny biletów: 4 kor. (rząd 1—3) 3 kor. (rząd 4—6), 2 kor. (rząd 7—12), 1 kor. (rząd 13—20). Część dochodu przeznaczono na kolonie wakacyjne dla pracownic zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza.

Szkoła Nauk Społeczno-Politycznych. Po feryach świątecznych rozpoczyna się kurs następującymi wykładami:

P. Z. Heryng: Ekonomia teoretyczna — dnia 15 b. m. (środa) od 5 do 7 g. (2 g.).

Dr. Reinhold: Encyklopedya prawa — dnia 16 b. m. (czwartek) od 6 do 7 godz.

P. H. Radlińska: Konserwatoryum oświatowe — dnia 16 (czwartek) od 7 do 8 godz.

P. Dr. Z. Golińska: Dzieje doktryn ekonomicznych — dnia 17 b. m. (piątek) od 7 do 8 godz.

Dr. Reinhold: Encyklopedya prawa — dnia 18 b. m. (sobota) od 6 do 7 godz.

Dr. Stępowski: Organizacya pracy oświatowej u nas i u obcych — dnia 18 b. m. (sobota) od 7 do 8 godz.

Zapisywać się można w kancelaryi Szkoły: ul. Wolska 13 — od 5 godz.

Zabawa „Związku pracownic biurowych, handlowych i kasowych w Krakowie“, urządzona w dniu 11 bm. w salach Starego Teatru, udała się pod każdym względem znakomicie, ku uciesze tłumnie zgromadzonych zabawowiczów, a na pożytek wspomożenia funduszu tego młodego a tak już sukcesami chwalebnej działalności bogatego stowarzyszenia.

Już w piątek, dnia 10 bm. odwołał zapobiegliwy komitet pierwotna zapowiedź odbycia zabawy tylko w małej sali, a to wskutek niezwykle licznego napływu zgłoszeń o zaproszenia. Bawiono się też w sobotę ochoczo po wszystkich salach, a tańce prowadzone przez kilku panów z komitetu oraz „mistrza“ Gruszczyńskiego przeciągnęły się do białego rana. Do kadryla stanęło z górą 150 par. Nie brakło też na sali nieocenionego Wyrwicza „obserwującego“ zabawę po to, by ją potem na deskach kabaretu czy też innych „Nowości“ z właściwym sobie humorem skarykaturować.

Rozprawa nożowa. Wczoraj o godz. 1½ po południu na ul. Zwierzynieckiej tuż przy plantacyach pomiędzy dwoma przechodniami wynikła nagle krótka ale widać energiczna rozmowa, gdyż w jej następstwie jeden z nich, o typowym wyglądzie nożowca lub sutenera, pchnął drugiego, młodego chłopca, nożem w okolicę biodra. Rozdzierający krzyk tego ostatniego ściągnął na miejsce rozprawy gromadkę ciekawych przechodniów, pomiędzy którymi byli nawet żołnierze. Nikt jednak nie interweniował i nożowiec oddalił się spokojnie i powoli w stronę Wawelu. Policyanta żadnego w pobliżu nie było i dopiero, gdy nożowiec doszedł już prawie do zamku, ukazali się na widnokręgu dwaj, podążający z niewzruszoną powagą i godnością krokiem wolnym. Czyby nie był wskazany w takich wypadkach większy pośpiech, który chyba godności „władzy“ by nie ubliżył?

Zraniony, niezbyt głęboko, gdyż ochroniło go palto, wyrobnik niejaki Stefan Kudasiewicz, opatrzony został przez pogotowie ratunkowe. Sprawca uszedł sobie bodaj cało.

Krwawa choinka. Z Petersburga telegrafują: W fabryce na Ochcie podczas choinki dla dzieci robotniczych wybuchł nagle pożar; pożar został stłumiony, ale wskutek powstałej paniki wiele osób zostało pokaleczonych i stratowanych.

Zawieje śnieżne i mgły. Z Londynu telegrafują: W Szkocyi panują niebywałe burze śnieżne, które wyrządziły dotychczas nieobliczalne szkody. Komunikacya wszelka przerwana; istnieją wielkie obawy o okręty, znajdujące się na pełnem morzu.

Z Nowego Jorku telegrafują: Od kilku dni panują tutaj niepamiętna mgła.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16. Z dniem wczorajszym rozpoczął się nowy program, obejmujący pierwszorzędne obrazy, między nimi dramat „Monte Christo“, według sł..nej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa. Jest to jeden z najnowszych filmów; puszczony w obieg dopiero 3 stycznia; wykonany znakomicie. Dalej wchodzą w program obrazy z natury, jak ślicznie widoki Aln. zabawna komedya „książę pan“, oraz doskonała humoreska „Bokser“. Zauważyć należy, że wszystkie dramaty amerykańskie odznaczają się niepospolitą pięknością, a ludzie w nich występujący dzielnością i energią.

Zmiany programu od przyszłego tygodnia odbywać się będą w każdą sobotę.

„Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi“ rozpoczęło już — podobnie, jak w latach poprzednich — zbieranie skórek pomarańczowych i liczy na współdziałanie szerokiej publiczności, która bez trudu i kosztu wydatnie przyczynić się może do poparcia dobrego celu: dochód ze sprzedaży skórek p arańczowych obraca „Koło“ na utrzymanie swych opołudniowych uczelni dla najbiedniejszej dziatwy. „Koło“ zwraca się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o odsyłanie świeżych, na 4 części dzielonych skórek pomarańczowych, oraz skórek cytrynowych do składnic, umieszczonych w sklepach WP.: Chumowieckiego (Zwierzyniec-Salwator), Czarneka (ul. Długa), Czarnuchi (ul. Floryańska), Hanusza (ul. Karmelicka), Kosza (ul. Grodzka), Lödla (ul. Szewska), Ratkowskiego (ul. Szczepańska), Suskiego (ul. Grodzka), szarskiego (Rynek główny), Teslara (Sukiennice), w Mleczarni Łuczanowickiej (Mały Rynek), w domu przy ul. Kapucyńskiej l. 6.

TELEGRAMY.

Opawa. Czeski socyalny demokrata **Cingr oświadczył na zgromadzeniu, że w razie zewnętrznego konfliktu zbrojnego przyłącza się do wywodów polskich towarzyszy partyjnych, a zwłaszcza do wywodów posła Liebermana.** (Poseł Cingr, Czech, jest hospitantem klubu polskich socyalistów w parlamencie. Przyp. red.)

Mnisi francuscy pod Abbacyą.

Lublana. „Slovenski narod“ donosi, że mnisi, wypędzeni z Francyi, wszczeli z inżynierem Persi rokowania co do zakupna od niego posiadłości między Lovraną a Abbacyą za cenę 600.000 K na rzecz kongregacyi. W miejscu will stanie na zakupionej przestrzeni katolicki instytut wychowawczy.

Aby złożyć kości w Palestynie...

Sarajewo. Najstarszy rabin bośniacki Mercado Romano, będący w bardzo podeszłym wieku, wyraził życzenie, że chce umrzeć na ziemi palestyńskiej. Żydzi bośniaccy postanowili rabina, który wyjeżdża z całą rodziną, odprowadzić do granicy Bośni.

Suchomlinow w Paryżu.

Paryż. Rosyjski minister wojny Suchomlinow przybył to wczoraj. W południe był na śniadaniu u Poincare'go, a o godz. 5 po poł. przyjął go na audyencyi Fallieres.

Nowa wyprawa do bieguna południowego.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Znany podróżnik Shackleton oświadczył przedstawicielowi „Neu Jork Evening Standard“, iż przygotowuje nową ekspedycyę do bieguna południowego.

Na wulkanie.

Gdyby w Europie był dziś człowiek, mający w sobie geniusz Napoleona, gdyby się dzisiaj znalazł drugi Napoleon — świat cały stanąłby w płomieniach i zmieniłby znowu swoje oblicze. Tak grunt cały jest podminowany, tak cała Europa jest jednym wielkim wulkanem, w którym wrze i kotłuje się nagromadzona w ciągu ubiegłego roku energia. Raz wraz pojawiają się wprawdzie jaskółki pokoju, ale znikają, bo odstrasza je huk, wrący w głębiach obecnego międzynarodowego położenia, które się wcale stanowczo nie poprawiło. Rozkład Turcyi pobudził apetyty wszystkich, odsłonił zabliźnione bolączki, uplastycznił stare nieprzyjaźnie, wprawił całą Europę w stan takiego zdenerwowania, jakie poprzedza zazwyczaj wielkie wypadki. Jeżeli wulkan nie wybucha, to nie dlatego, by nie był dojrzały do wybuchu, ale że wprost w całej Europie niema dzisiaj człowieka, zdolnego ująć ruch w swoje ręce i poprowadzić ludzkość do nowych światów.

Czy jednak to wrzenie i kotłowanie zakończy się istotnie w tajemnych głębiach dyplomacyi i przebrzmi, czy też wybuch musi się wyładować, tego dzisiaj nikt nie jest w możności powiedzieć. Dyplomacya pracuje nad zażegnaniem konfliktów, jakie się każdej chwili mogą wyłonić, a pracom jej akompaniuje pobrzęk broni, idący od jednego końca Europy do drugiego.

Wojna bałkańska wisi jeszcze ciągle na włosku. Upadek Turcyi europejskiej ożywił dawno w pracowniach dyplomatycznych żywioną myśl rozbioru Turcyi azyatyckiej, a zabierają się do niego tak wytrawne w nowoczesnych formach podboju krajów państwa, jak Rosya, Anglia i Francya. Oczywiście trójprzymierze, będące może mniej sztucznym, ale za to też absolutnie luźnym sojuszem, nie patrzy na to obojętnie i myśli także o kąskach dla siebie, kąskach, które mu się coraz bardziej usuwają z pod rąk. Przyczyną są niewątpliwie nieszczerości, panujące w trójprzymierzu, czego dobitnym wyrazem jest stanowisko Niemiec w obecnym kryzysie. Ta rywalizacya nad rozkładającą się Turcyą, obudziła też chęć dawnych porachunków, wstrzymywaną jedynie obawą europejskiej konflagracyi. A ta zawierucha ogólno europejska mrozi krew w żyłach polityków, rządów i ludów. Wszystko do zawieruchy przygotowane, ale — niema osobistości, któraby mogła zapanować nad tym ruchem. Zgniłe podstawy współczesnego świata trzeszczą w posadach, niema jednak budowniczego na miarę Napoleona. Widocznie opatrzność poskąpiła XX wiekowi człowieka, jakiego dała wiekowi ubiegłemu. A może tylko — odwlekła chwilę wybuchu wulkanu.

„Przyjemna“ rola Rumunii.

Na czoło spraw, zagrażających w wysokim stopniu pokojowi europejskiemu, wysunął się obecnie ostry zatarg bułgarsko-rumuński. Rumunia bowiem, widząc, że sąsiadka jej, Bułgarya, rozszerzyła znacznie swoje granice, wystąpiła naraz z żądaniem, aby jej Bułgarya oddała część swojego kraju, bo — ona nie może pozostać bez niczego, gdy jej sąsiedzi terytoryalnie się bogacą. Jako powód podała, że musi otrzymać nagrodę za to, iż podczas wojny siedziała cicho, czyli, mówiąc dyplomatycznie, była neutralna.

Doprawdy trudno się opędzić uczuciu wstrętu, gdy się czyta o tych pretensyach Rumunii. Jest to bowiem rozbój na prostej drodze, rozbój tem obrzydliwszy, iż popełniony w czasie, gdy atakowany znajduje się w opałach. Bułgarya straciła około 80.000 ludzi, wyzwoliła Słowian w Tracyi i Macedonii z pod jarzma tureckiego, spełniła czyn, o którym historya będzie wspominać z pietyzmem, bo wyrzuciła z Europy nawałę turecką, przez pół tysiąca lat będącą zakałą tej części świata — i właśnie wtedy, gdy zbliża się do ukończenia wiekopomnego dzieła, spotyka na swej drodze sąsiada, który, wiedząc, iż armia bułgarska jest zajęta rozprawą z Turkami, przykłada jej nóż do gardła i powiada: Daj mi 30.000 klm. kwadratowych ziemi, bo inaczej zajmę je swoją armią. Jak się to nazywa w życiu zwyczajnem? Rozbojem.

Rumunia powiada, że była neutralna, gdy Bułgarya wypowiedziała i prowadziła wojnę z Turcyą. Więc cóż z tego? Cały świat nie wierzył w zwycięstwo państw bałkańskich, cały świat liczył się z zwycięstwem Turcyi — liczyła się z tem i Rumunia, więc jakżeż się miała zachować nieneutralnie? Miała iść na Turcyę i pomódz Bułgaryi? Nie, bo była pewna, że Bułgarya poniesie klęskę; miała iść z Turcyą przeciw Bułgaryi? Nie, bo wierzyła, że Turcya i tak zwycięży. Teraz, gdy stało się inaczej, żąda nagrody za to, co zrobiła we własnym interesie.

Istotnie — „przyjemna“ jest ta rola Rumunii w obecnej chwili.

Jest mnóstwo faktów, wskazujących na to, że Rumunia nie działa tu tylko z własnego popędu, ale że jest narzędziem w ręku trójprzymierza. Jeżeli tak jest, to ta rola Rumunii staje się jeszcze „przyjemniejszą“... Co za cel bowiem może mieć rozognienie zatargu rumuńsko-bułgarskiego, na takiej niegodziwej, w oczy bijącej sztucznością, podstawie opartego? Chyba tylko doprowadzenie do wojny Rumunii z Bułgaryą, która po tylu ofiarach nie zechce krzywdzić samej siebie ustępstwami na rzecz Rumunii. A jeżeli wybuchłaby wojna bułgarsko-rumuńska, to siłą faktu wciągniętaby została w wojnę Rosya. Czyli — że wysunięcie Rumunii miałoby za cel sprowokowanie wojny wprost europejskiej.

„Przyjemna“ jest ta rola Rumunii...

O nową oś Europy

Obradująca w Londynie konferencya ambasadorów mocarstw jest dzisiaj punktem, na który zwracają się oczy całego świata i to tem częściej, im mniej się o niej słyszy. Komunikaty, wydawane z obrad reunionu ambasadorów są tak skąpe i mało mówiące, że świat nie wie, jak daleko te obrady się posunęły, w jakim kierunku się toczyły i do czego zmierzają. W czasie obrad konferencyi pokojowej obrady reunionu schodziły nawet w cień — a przecież wszystkim wiadomo, że właściwym areopagiem, który doprowadzi do porządku sprawy bałkańskie, jest nie konferencya pokojowa, ale właśnie owo zebranie ambasadorów. Możnaby nawet powiedzieć, że konferencya pokojowa jest tylko komedyą, którą dyplomacya pozwoliła odegrać stronom wojującym, aby zadowolić ich ambicyę, ale nie miała wcale zamiaru uznawać stanu rzeczy, wytworzonego jako finał tej komedyi.

Ambasadorzy, obradujący w Londynie, mają zadanie niebywałe do rozwiązania. Tam nie chodzi o to, jak będą wyglądać granice bułgarskie i tureckie, tam chodzi o wyszukanie nowej osi dla politycznej równowagi Europy.

Wojna bałkańska, względnie zwycięstwa państw bałkańskich ukazały zdumionym oczom dyplomacyi europejskiej nowy, silny czynnik, silny na tyle, by mógł wstrząsnąć i zachwiać równowagę Europy. I ten czynnik rzeczywiście wszedł na arenę dziejową z taką siłą, że Europa wypadła z torów normalnych. Okazało się, że z chwilą wystąpienia Związku bałkańskiego rozchwiała się równowaga, jaką dawało z jednej strony trójprzymierze, z drugiej trójporozumienie. **I z tej przyczyny całą Europę ogarnął niepokój i naprężenie. Trzeba teraz pracować nad nowem ugrupowaniem mocarstw, trzeba szukać nowej osi** dla przywrócenia równowagi w Europie. A nic jest to rzeczą łatwą. Każde mocarstwo walczy o zabezpieczenie sobie pozycyi na całe dziesiątki lat, a przy takiej walce sprawy nawet na pozór drugorzędne mogą wyrosnąć do spraw pierwszorzędnego znaczenia i spowodować wielką zawieruchę dziejową.

Czy dyplomaci potrafią znaleść tę oś przy zielonych stoliczkach w salonach p. Greya, czy też wyłoni się ona sama przy huku dział — obaczymy niezadługo.

Stolica duchowej pleśni.

Przyzwyczajono się nazywać Kraków duchową stolicą Polski. Utarła się ta nazwa i dzisiaj nadużywa się jej na każdym kroku. Mówię nadużywa, bo określać tą zaszczytną nazwą Kraków dzisiejszy, to zaiste ironia. Kraków dzisiejszy nie jest wcale duchową stolicą Polski, a jeżelibyśmy już koniecznie chcieli mu przyczepić dumny tytuł stolicy, to musielibyśmy nazwać go chyba stolicą duchowej pleśni.

Tak jest!

Życie w Krakowie aż cuchnie od zgnilizny i pleśni. Ludność Krakowa jest może najbardziej zniecZuloną na wszelkie przejawy patryotycznej myśli na całych ziemiach polskich, politycznie nie żyje wcale, a gnije w marazmie starości, ekonomicznie stoi na stanowisku, jakiegoby się wstydził Pacanów. Gdzie spojrzeć — pleśń, zgnilizna, bagno, zionące wyziewami, zatruwającymi cały kraj, bo włóczącymi się po niej, jak owe dymy pastusze w mglistej jesieni.

Stoimy w przededniu rocznicy ostatniej naszej walki o niepodległość. Wszystkie miasta i miasteczka w Galicyi przygotowują się do obchodu tej rocznicy w sposób jak najbardziej uroczysty. Lwów idzie na czele. Lwów wypracował wspaniały program uroczystości jubileuszowych na cały rok, wydał konkursową książeczkę o powstaniu,u zyskał drogą konkursu trzy dobre utwo-

ry dramatyczne na tle 1863 roku osnute, a dla szerokich sfer przeznaczone, zorganizował odczyty i przedstawienia obchodowe.

A Kraków?

Kraków wydał mdłą odezwę, w której nie zdobył się nawet na gorętszy ton i — na tem koniec. Na tem skończyła swoją pracę około uczczenia powstania stolica duchowej — pleśni. A mamy przecież w Krakowie demokracyę, której podwaliny stworzyli uczestnicy powstania, mamy pismo, na którego czele stał najwybitniejszy duchowo uczestnik powstania i członek rządu narodowego, wielki poeta, Asnyk — tak, to wszystko mamy, ale nie mamy ludzi, którzyby żyli tradycyą i w myśl wskazań owych wielkich poprzedników. Kraków z przed lat 20, to był Kraków młody, dzisiaj toczy go najstraszniejszy z marazmów, marazm demokratyczny.

Oficyalne instytucye naukowe krakowskie uznały jubileuszowy obchód styczniowej rocznicy za zbyteczny i nie biorą w nim udziału.

Rocznica chwili tak bolesnej, ale takiej wzniosłej, jak styczniowe powstanie, odsłoniła w całej pełni zgniliznę i pleśń, jaka siadła na dawnej stolicy Jagiellonów.

Politycznego życia w Krakowie niema zupełnie. Zgromadzenia politycznego nie widzieliśmy w Krakowie od czasu wyborów. Nie poruszyła nas żadna sprawa narodu. Na wiecu w sprawie chełmskiej zjawiło się 15 osób, wiecu w sprawie wywłaszczenia nie było wcale, w tak ważnej sprawie, jak sprawa uniwersytetu lwowskiego nie zdobyto się u nas na zebranie, bo my uznajemy tylko football, Hawełkę, Wentzla i kawiarnie, gdzie się zajmujemy plotkarstwem na skalę, godną staropanieńskiej republiki. O czem — bo w tych kawiarniach krakowianie mówią? O niczem i wszystkiem, głównie zaś zajmują się „obrabianiem“ swych bliźnich, których cześć niczują poprostu. Te plotki, plotkarstwo stało się cechą naszych kawiarń. Przez nie zniszczono niejedno szczęście rodzinne, przez nie odarto ze czci najszacowniejsze kobiety. Zaiste, czyż może być objaw przykrzejszy w mieście o tradycyach takich, jak w Krakowie?

Zgnilizna, pleśń — oto znamię Krakowa dzisiejszego. Apatya wobec wszystkiego, nawet wobec wywłaszczania nas z ziemi, absolutna obojętność na wszelkie sprawy narodowe, bojkotowanie wartościowych płodów literatury współczesnej, w teatrze i w księgarniach, entuzyazm dla każdego cyrku, chociby on nawet był własnością ojców hakatyzmu, przerażająca bierność wobec wydarzeń politycznych, negacya wszelkiej pracy idącej w przyszłość — to Kraków dzisiejszy.

Nie szukam winowajców... dużo się na ten smutny stan złożyło przyczyn — konstatuję fakt, który każdemu uczciwemu Polakowi serce boleścią przejmuje. Konstatuję fakt, bo ta pleśń, ta zgnilizna, te bagno krakowskie mocą tradycyi rozprzestrzenia się na kraj i truje duszę, a przed trucizną ostrzegać należy. I nie dziwiłbym się, gdyby ktoś rzucił hasło utworzenia Towarzystwa, któreby miało za żadanie ratowanie Krakowa pod względem duchowym dla Polski...

Ver.

Kronika karnawałowa.

Reduta prasy, która odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego, na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich, stanie się niezawodnie redutą, która chętnie będzie zdobywaną przez żądnych niezwykłej zabawy. Do takiego szturmu znajdzie się legion ochotniczek i ochotników, zwłaszcza, że załoga ma wyraźny rozkaz poddania się o g. 10 tego wieczoru.

Nie potrzebujemy zapewniać, że reduta będzie urozmaicona, huczna, pełna niespodzianek. Co do atrakcyj, to będą one zajmujące także dla gości, znajdujących się na galeryi. Jest to jedna z nowości, których całe mnóstwo ma komitet w zanadrzu, ale ich przed redutą nie może zdradzić. To jedno może ogłosić, że chcąc zbadać w centrum polskich maskarad wszystkie takich zabaw nowości, wysłał do Warszawy jednego z wybitnych swoich członków, który weźmie jutro udział w Reducie prasy, urządzanej przez warszawskich dziennikarzy i literatów i przywiezie do Krakowa wszystko, co zabawne i interesujące.

Stroje dla pań są, jak dawniej, dowolne, a mianowicie: strój balowy, kostyum lub domino. Maski nie należą do przymusu, ale są pożądane. Gdy piękna kobieta zdejmuje maskę, wtedy widz ma wrażenie, jak gdyby zorza różana wschodziła na niebie, o czem pisał Homer, który nie był wcale ślepym od urodzenia. Dla mężczyzn uczynił komitet ważne ustępstwo, a mianowicie dopuścił po raz pierwszy kostyumy i maski.

Bal na Rabkę, mający się odbyć dnia 15-go stycznia, będzie niezawodnie równie świetnym, jak poprzednie. Zainteresowanie zabawą jest bardzo żywe; wskutek rozesłanych zaproszeń zgłaszają się po bilety znane rodziny z miasta i kraju; na galeryę sprzedano już dużo biletów. Panie komitetowe dokładają wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej i była naprawdę ożywioną; w tej mierze bal ma piękne tradycye, pochodzące jeszcze z czasów, gdy na czele komitetu pań, jako organizatorka, stała ks. Marcelina Czartoryska. Na cele balu napływają datki na ręce skarbniczki hr. Ignacowej Ledóchowskiej (ul. Kolejowa 13). Jak najliczniejsze datki na cel tak piękny, jak kolonia rabczańska są bardzo pożądane i zapewne nie poskąpi ich tak ofiarne nasze społeczeństwo, tam, gdzie idzie o najbiedniejszą chorą dziatwę. Według ostatniego sprawozdania, korzystało w lecie z kolonii rabczańskiej przeszło 100 dzieci ,znacznej jednak liczbie odmówiono przyjęcia z powodu braku miejsca i funduszów. Tegoroczny bal, dzięki poparciu publiczności, może przyczynić się do zmniejszenia liczby odrzuconych nieszczęśliwych dzieci. Na czele balu stoi ks. Kazimierzowa Lubomirska i pracuje gorliwie, by tegorocznej kolonii rabczańskiej, która aż trzy sezony stwarza, zapewnić fundusze.

Bal „Tow. Walki z Gruźlicą“ będzie drugim w karnawale i choć niedawną ale ma tradycyę doskonałej zabawy. Komitet stanowią panie: Teodorowa Axentowiczowa, Ignacowa Biskupska, Stan. Ciechanowska, Stan. Dobrowolska, Ferdynandowa Hoesickowa, Walerowa Jaworska, Jerzowa Kossakowa, Tadeuszowa Kleczkowska, Juliuszowa Leowa, Kazimierzowa Łapińska, Józefowa Mieczkowska, Kazimierzowa Morawska, Kaz. Marjuszowa-Morawska, Idalia Pawlikowska, Kazimierzowa Smolarska, Bolesławowa Wicherkiewiczowa, Fryderykowa Zollowa, Adamowa hr. Żółtowska. Skarbniczka hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa (Łobzowska 22 — parter) wydaje codziennie od 10—1 w poł. bilety wejścia na sale i galerye, oraz przyjmuje datki na cele balu.

Klub c. k. Urzędników poczty i telegrafu w Krakowie. W dniu 18 stycznia b. r. odbędzie się w salach klubu pocztowego, ul. Lubicz l. 5, wieczorek tańcujący, na który wydział klubu uprzejmie zaprasza członków z rodzinami. Dla mile widzianych gości wydaje sekretaryat imienne zaproszenia w lokalu klubu codziennie między 8 a 9 wieczorem.

Piknik medyków. Staraniem T-wa biblioteki i Bratniej pomocy medyków U. U. J. odbędzie się dnia 18 b. m. piknik, w salach T-wa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4.

Z karnawału. Mająca się odbyć w sobotę, 18 stycznia zabawa Oddziału Kolarskiego tut. Sokoła zapowiada się doskonale. Komitet pracuje niezmordowanie, aby zabawa wypadła ze wszech miar świetnie, by uczestnicy jej mogli, jak corocznie wynieść wspomnienie miłe i zachętę na przyszłość. Obecnie ukończono rozsyłkę zaproszeń. Kto z interesowanych nie otrzymał z braku adresu, raczy zgłosić się do Księgarni Polskiej (Floryańska 35).

DZIAŁ KOBIECY

Redakcya „Działu kobiecego“ prosi wszystkie Związki i stowarzyszenia kobiece o zawiadamianic o posiedzeniach, odczytach, zabawach i t. d. i otwiera dla tych informacyi specyalną rubrykę.

Redakcya „Działu kobiecego“ w miesięcznym dodatku otwiera „Mównicę publiczną“, w której szerokie koła naszych czytelniczek znajdą sposobność wypowiedzenia swoich idei i pomysłów.

Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, znane szerszemu ogółowi z cichej, wytrwałej i celowej pracy, utworzyło nową sekcyę pod przewodnictwem p. Żuk-Skarszewskiej, a mianowicie sekcyę „Ochrony kobiet“. Pomiędzy zaprojektowaniem a wprowadzeniem myśli w czyn, leżał niezwykle

Nadesłane.

Ruch w kierunku południowym! Jak już swego czasu zawiadomiliśmy, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił, aby odpowiednio do pory roku odbywały się odjazdy okrętów, celem uniknięcia niebezpieczeństwa napotkania lodowców.

Przejazd z Tryestu do Nowego-Jorku jest jednakże południowy, łagodny, tak, że wszelkie niebezpieczeństwo jest zupełnie wykluczone.

Wielkimi parowcami Austro-Amerykany jadą też pasażerowie dla przyjemności morzem Śródziemnem lub na wyspy Kanaryjskie, skąd też po odpowiednim wypoczynku wracają powrotnymi okrętami.

Dnia 16 stycznia jedzie największy regularny parowiec morza Śródziemnego „Cesarz Franciszek Józef I“ przez Hiszpanię i wyspy Kanaryjskie do Południowej Ameryki. Dnia 18 stycznia zaś drugi wielki parowiec „Martha Washington“ przez Grecyę, Sycylię i Algier do Nowego-Jorku.

Bliższych informacyi udzielają: Dyrekcya Austro-Amerykany w Tryeście, filia we Wiedniu, tudzież wszystkie biura podróży tegoż Towarzystwa.

Największy hotel na świecie. Największy hotel na świecie należy do linii Hamburg-Ameryka, a został zbudowany dla wychodźców. Pomijając wszelkie specyalne, znakomite urządzenia tego hotelu, zwanego popularnie halą wychodźców, trzeba zaznaczyć, że postarano się w nim także o zaspokojenie religijnych potrzeb wychodźców. Oprócz kościoła katolickiego znajduje się tam kościół dla wiernych wyznania ewangelickiego i synagoga dla izraelitów. Nabożeństwo odbywa się codziennie, co jest przez wszystkich wychodźców rzeczą mile widzianą. Świątynie są obszerne i doskonale urządzone. Ogrzewane są parą i oświetlone elektrycznie. W tych domach bożych niejeden wychodźca skrzepił duszę na tę wielką drogę, mającą go zawieść w nową, najczęściej nieznaną ojczyznę.

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA“

wychodzi zawsze w poniedziałki o g. 6-tej rano i jest do nabycia na dworcach kolejowych, w agencyach i biurach dzienników.

krótki przeciąg czasu i w sobotę już odbyło się poświęcenie lokalu schroniska przy ul. Jagielońskiej pod l. 7. Trzy, miło urządzone pokoiki, czekają by dać schronienie młodym kobietom i dziewczętom, które konieczność szukania pracy wygnała w świat. Towarzystwo „Ochrony kobiet" ma swoją sekcyę kolejową, przy wszystkich pociągach osobowych objęły już w dniu 7/, służbę panie komitetowe i funkcyonaryuszki stowarzyszenia, by przyjeżdżającym kobietom udzielać opieki i rady, obcokrajanki kierować do filii „Protection", izraelitki do przytułku dla kobiet izraelskich, a polkom otworzyć lokal „Ochrony kobiet". Za stosunkowo bardzo małą opłatą: 30 i 40 h za dobę, otrzymują przyjeżdżające łóżko na I klasie, osłonięte białemi firankami, z materacami; na II klasie z siennikiem, poduszką i kocem, oraz dwa razy dziennie samowar do użytku. Śniadanie: herbata — 8 h, kawa — 20 h, może sobie każda z mieszkanek zamówić w zarządzie. Na tych warunkach schronisko udziela przytułku na przeciąg najwyżej 2 tygodni. Pragnąc jednak dać takiej młodziutkiej dziewczynie nie tylko chwilową pomoc taniego noclegu, ale umożliwić jej zdobycie pracy, zakłada towarzystwo równocześnie biuro pośrednictwa pracy dla: nauczycielek, bon, urzędniczek biurowych wszystkich kategoryi, pomocnic handlowych i pracownic igły — słowem pragnie chronić w niej kobietę i człowieka, obcej i biednej, dać dom i chleb. Ten piękny dar kobiet szczęśliwych i lepiej przez życie uposażonych dla ich sióstr biedniejszych, powinien spotkać się z szerokiem poparciem ogółu, by zapoczątkowaną działalność mógł rozwinąć szerzej, głębiej i skuteczniej. Każda z nas, kobiet, zrozumie piękność celu, jak również korzyści, które społeczeństwu daje ratowanie jednostek od upadku, kierowanie ich na drogę pracy spokojnej i uczciwej. Miejmy więc nadzieję, że ta ze wszech miar sympatyczna instytucya spotka się z moralną i materyalną pomocą ogółu.

Tradycyjna uroczystość „opłatka" odbędzie się 13 b. m. w poniedziałek o godz. 7 w Czytelni Kobiet im. Słowackiego, Rynek 6, I piętro.

W Związku Polskich Niewiast katolickich w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 4 popołudniu odczyt p. Zofii Popielównej o „Nowościach literatury francuzkiej" i p. Heleny Radziejowskiej o „Nowościach literatury polskiej". Wstęp dla członków wolny, dla gości 10 h.

INFORMATOR.

P. Anna G. Dziękując za przesłane słowa zachęty i uznania, proszę o nadesłanie wzmiankowanej pracy. „Mównicę" będziemy mieć w miesięcznym obszerniejszym dodatku „Działu kobiecego".

P. Helena L. Słuszną uwagę Pani postaramy się wprowadzić w czyn w najbliższych numerach „Działu kobiecego" i dziękujemy za przesłane uznanie dla naszej pracy.

NOWA LINIA TRAMWAJOWA.

Nowa linia tramwajowa, łącząca Zwierzyniec z trzecim mostem na Wiśle i przechodzaca przez plac Dominikański, otwartą będzie za kilka dni. Miasto uzyskało nową, jedną z najważniejszych arteryi ruchu w mieście, rozpoczynającą się przy nowym moście na Wiśle, w dzielnicy, w której powstawać zaczyna, ze względu na nowy przejazd przez rzekę, nowe ognisko handlowe. Nowa linia biegnie dalej przez środek miasta i kończy się na Zwierzyńcu obok kolonii domów urzędniczych.

Nowa kolej wzmoże ruch w tej części miasta, a jak obliczono w biurze tramwajowem, będzie ona, po linii „most Podgórski-Dworzec", drugą co do liczby przejeżdżających osób.

W najkrótszym czasie, bo już w roku przyszłym miasto pokryje sieć kolei elektrycznej o szerokości toru 1435 mm (tor dotychczasowy ma szer. 900 mm); nowo powstała linia jest pierwszą częścią spełniona przygotowanego projektu. Wedle planu tego, dalsze tory przeprowadzone będą przez ul. Andrzeja Potockiego, ul. Lubicz i ul. Topolową; z Małego Rynku przez ul. Szpitalną, Basztową, pod Izbę handlową do dworca kolei towarowej. Powstanie nadto nowa remiza na gruntach miejskich w Dębnikach, połączona z główną linią dojazdem przez odpowiedni przebudowany most na Wiśle.

Na nowej linii „Zwierzyniec - III most na Wiśle" kursować będzie z przestankami co 5 minut 10 nowych wozów, wykonanych w fabryce w Sanoku, mających długości 10.650 mm, szerokości 2.200 mm. Wagon pomieścić może w każdej klasie po 25 osób (o 20 więcej, niż w starych wozach). Szybkość ruchu wynosić będzie 25 klm. na godzinę, zwiększa się więc znacznie; na starych liniach wozy kursują z szybkością 15 klm. na godzinę. Drzwi wagonów są zamykane i uniemożliwiała wyskakiwanie lub wskakiwanie w ciągu jazdy. Personal zwiększono o 50 funkcyonaryuszy.

Rozszerzenie sieci tramwajowej powoduje nieznaczne podrożenie biletów na wszystkich liniach; natomiast przy przesiadaniu z dawnej kolei do nowej nie będzie żadnej dopłaty. Nową taryfę wprowadzono już od 1 stycznia; bilet I klasy kosztuje 18 h (dawniej 16), II klasy 12 h (dawniej .1). Nadwyżka ta pokryć ma koszta budowy, które wynoszą 1.600.000 K. Wedle obliczeń biura tramwajowego, linia nową przejedzie rocznie około 1½ miliona pasażerów.

Budowę nowej linii prowadziło budownictwo miejskie i wykonało roboty ziemne; zarząd tramwaju przeprowadził przewody i tory; praca trwała od sierpnia do stycznia b. r. Obecnie robotnicy odczyszczaja szyny; od czwartku kursować będą wozy z mechanikami na próbę, dziś zaś zbierze się komisya, mająca udzielić zezwolenia na otwarcie nowej linii. W skład tej komisyi wejdą reprezentanci ministerstwa kolei, namiestnictwa, wojskowości, miasta, dyrekcyi poczt i telegrafu, dyrekcyi policyi i dyrekcyi tramwaju. Zwiekszenie sieci nie powoduje na razie zwiekszenia siły popedowej, dotychczasowe dwie maszyny po 300 koni wystarcza dla nowej linii.

Dalsza budowa torów na ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz i Topolowej i sieci prowadzącej do dworca towarowego przez ul. Szpitalną i Basztową rozpocznie się na wiosnę b. r.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi).

Krakowska Spółka Tramwajowa.

W sobotę, dnia 1, b. m. rozpoczęły się próbne przejazdy nowych wozów motorowych po nowootworzyć się mającej linii „III. most na Wiśle — Plac Dominikański — Salwator".

Z tego powodu dla względów bezpieczeństwa jest koniecznem, aby normalny ruch tramwajowy w ul. Starowiślnej był w tych dniach aż do odwołania zatrzymany.

Te wozy, które jadą do Parku krakowskiego będą rozpoczynały swą jazdą od głównej poczty, a wozy nadjeżdżające od Parku krakowskiego będą rozpoczynały swą jazdę od głównej poczty.

Przystanki na pozostałej części starej linii zostaną niezmienione.

Te osoby jadące tramwajem, które chciałyby od starego mostu podgórskiego dojechać do głównej poczty, muszą jechać linią 1. „Most podgórski-Dworzec", a na rynku głównym przesiąść do wozu jadącego do Parku krakowskiego do głównej poczty.

Jazda od głównej poczty do mostu podgórskiego odbywać się będzie w ten sam sam sposób lecz w odwrotnym kierunku.

DYREKCYA.

CENTRALNY BANK ÚSTŘEDNÍ BANKA

CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI — FILIA W KRAKOWIE — ČESKÝCH SPOŘITELEN

wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI OKOŁO KOR. 115,000.000.

Wadyaikaucye

Wkładki na książeczki i rachunki bieżące oprocentowuje do **4 i pół proc.**

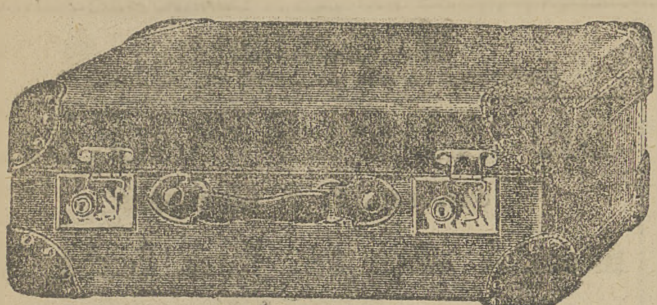
Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki przez własne banki.

Kasa i kantor wymiany

otwarte są przez cały dzień od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Rynek L. 42, a róg św. Jana 1.

Wszelkie transakcye bankowe w ramach statutu.



Anastazy Froncz

Kraków, ulica Floryańska L. 17

poleca towary w najlepszej jakości **po cenach bez konkurencyi**

Kufry, torby, torebki, nesesery, w wielkim wyborze modne torebki damskie, skórkowe. Portmonetki, papierośnice, pugilaresy.

Pledy angielskie damskie i do podróży. Kalosze rosyjskie

Pończochy damskie, dziecięce i skarpetki z sławnej fabryki Michla Synów w Czechach.

Woalki - rękawiczki - krawaty - wstążki.

Perfumerya. Przybory toalet. Biżuterya francuska

Fabryczny skład

PARASOLI I PARASOLEK.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniа odwrotną pocztą

STOLLWERCKA karmelki-mleczne

pożywne smaczne

5 sztuk — 10 halerzy.

Tylko prawdziwe gdy jest „STOLLWERCK" na **każdym** cukierku.

Zjedn. austr. akcyjne

Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERYKANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna ajencya

(GOLDLUST i SKA)

ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca.

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93, jakoteż wszystkie ajencye prowincyonalne, następnie **TRYEST:** Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **WIEDEŃ:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7 i II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG-NOWY YORK, HAMBURG-FILADELFIA, HAMBURG-KANADA.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkowa Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyk
Hamburg-Indye zach.	

ANTWERPIA-KANADA.

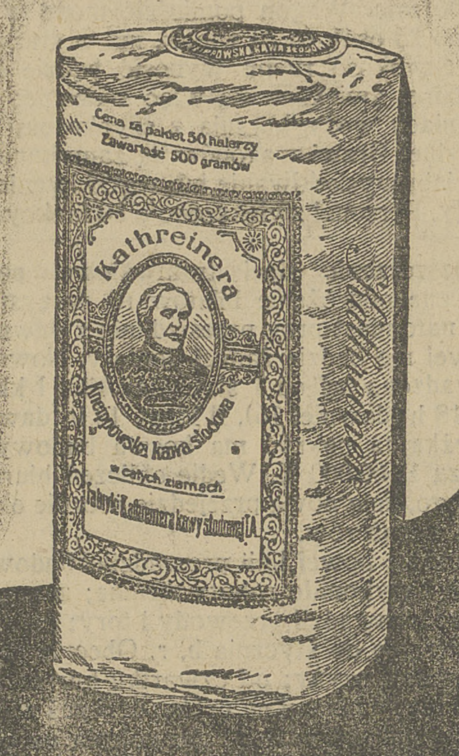
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach

cztery klasy przewozowe.

I. kajuta, II. kajuta, III. kajuta i międzypokład. Parowce linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur

We LWOWIE ul. Gródecka 95, - w CZERNIOWCACH, Herrengasse 16.



Pożywna — zdrowa — tania;
Jedyna dla dzieci.

L. Zawadzki & J. Bulicz

Dom spedycyjny i Zakład przewozu mebli

Kraków, ulica Bracka l. 5. Nr. Telefonu 2460.

Adres telegr: Zawadzki Bulicz Kraków.

Zastępstwo firmy:

L. Zawadzki, Lwów, ulica Sobieskiego l. 2.

Numer Telefonu 1279.

Wykonuje wszelkie spedycye na i z kolei, przewozy mebli tak na prowincyi, jak i w obrębie miasta meblowymi wozami patentowymi — opakowania mebli, oraz przechowuje meble na krótszy i dłuższy czas w specyalnie do tego celu urządzonym magazynie.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

specyalisty chorób nerwowych

Dra KUPCZYKA

W KRAKOWIE, UL. SZUJSKIEGO L. 11

otwarty przez cały rok

RESTAURACYA I KAWIARNIA „HOTELU POD RÓŻĄ"

Kraków, róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza

wydaje obiady

z 4 dań po K. 2·—

z 3 dań po K. 1·60

Przyjmuje zamówienia na wesela, uczty zbiorowe na żądanie w salach hotelowych, jak również do domów prywatnych po cenach przystępnych.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

alkaliczna woda mineralna

szczawa.

NOWO OTWARTY MAGAZYN NOWOŚCI

:: poleca: Bieliznę, Krawaty, Kapelusze, Okrycia angielskie, Obuwia amerykańskie i przybory do podróży ::

M. DYLSKI

W KRAKOWIE, SZEWSKA L. 4.

NOWOŚCI NA KOSTYUMY I SUKNIE DAMSKIE W WEŁNIE, SUKNACH, JEDWABIU, AKSAMITACH, FLANELACH I BARCHANACH I T. D. ORAZ OGROMNY WYBÓR KONFEKCYI I BIELIZNY DLA DZIECI POLECA

JÓZEF MASSAR

:: W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 15. ::

TOWAR DOBOROWY!!! — CENY UMIARKOWANE!!!

TEATR // APOLLO KABARET

UL. ZIELONA 17 — **UL. ZIELONA 17**

Dziś i codziennie nowy senzacyjny program

Co 14 dni zmiana programu! — **15 pierwszorzędnych atrakcyi 15**

Odpowiedzialny wydawca i redaktor **Zygmunt Rosner.** — Drukarnia »Prawdy« w Krakowie pod zarządem J. Jondry